

Jerzy Kasprzak „Albatros”

ZAWISZA

to właśnie

MY

knypa zawiszaka

Opracowanie metodyczne:
Jolanta Błażejczyk

Jerzy Kasprzak, *Zawisza to właśnie my. Knypa zawiszaka*
opracowanie metodyczne: Jolanta Błażejczyk

Rysunki: Władysław Czarnecki

Zamieszczone fotografie pochodzą ze zbiorów Muzeum Harcerstwa w Warszawie.

Redakcja: Agnieszka Kazek

Muzeum Harcerstwa
00-491 Warszawa, ul. M. Konopnickiej 6
tel. +48 22 33 90 703
e-mail: muzeum.harcerstwa@zhp.pl

Na zlecenie Muzeum Harcerstwa
Marron Edition
ISBN 978-83-60405-16-1

Łódź – Warszawa 2009

SPIS TREŚCI

Knypa zawiszaka.....	5
Jurek i Stefek w opałach.....	7
Zawiszacki los.....	15
Na pierwszej linii frontu.....	18
Czy musisz właśnie ty?.....	23
W służbach "Mafekingu".....	29
Na pocztę już nie pójde.....	32
Jak wtedy, w Powstaniu.....	37
Zawiszacy.....	40
Gra planszowa.....	43
Zawiszackie notatki.....	45

Rozśpiewany świat pędem kul i serc,
Polska ma czternaście lat, czternaście lat,
rytmem marsza bije hasło: każdy Polak brat!
Z drogowskazów – na bagnety!
Z piersi – wiara, z oczu – skry!
Imię młodych dziś – „Zawisza”!
„ZAWISZA” TO WŁAŚNIE MY!
phm. Tomasz Jaźwiński, „Młode oddziały”

Knypa zawiszaka

Zawisza – taką nazwę nosiła organizacja najmłodszych członków Szarych Szeregów, chłopców w wieku 12–15 lat, powołana do służby w 1942 roku. Zawiszacy, zorganizowani w zastępy, drużyny i hufce (roje) przechodzili na tajnych zbiórkach szkolenie harcerskie, zdobywając stopnie i sprawności. Odbywali szkolenie wojskowe pod kryptonimem „Ma-feking” – przygotowujące do służby pomocniczej na wypadek wybuchu powstania przeciw Niemcom. Z zadań wojskowych uczono zawiszaków terenoznawstwa, samarytanki, znajomości miasta, wyrabiano w nich sportrzegawczość i sprawność fizyczną. Najważniejsze było jednak nauczenie chłopców zasad konspiracji – umiejętności milczenia, dochowania tajemnicy. Podstawowym warunkiem przynależności do „Zawiszy” była dobra nauka w szkole. Chłopiec, który zaniedbywał obowiązek szkolny, opuszczał się w nauce, nie miał prawa być zawiszakiem.

Niektórzy zawiszacy próbowali na własną rękę podejmować walkę z wrogiem. Czynili to często, idąc do szkoły lub po lekcjach – wybijając np. szyby u fotografów, którzy w gablotach prezentowali zdjęcia żołnierzy niemieckich. Często robili to za pomocą własnoręcznie sporządzonej procy. Żeby mieć wolne ręce, chowali książki i zeszyty pod bluzę – czyli „za pazuchę”. Najlepiej w sztywnych tekturowych okładkach związanych sznurówkami. Były to tzw. knypy – czyli zawiszackie teczki.

Dziś prezentujemy taką właśnie knypę, w której zamiast książek i zeszytów są spisane opowieści, a także gry i zadania dotyczące wojennej działalności zawiszaków. Hej!

„Albatros”

